

3 czerwca 2017. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP

(Dz 28,16-20.30-31) Gdyśmy weszli do Rzymu, pozwolono Pawłowi mieszkać prywatnie razem z żołnierzem, który go pilnował. Po trzech dniach poprosił on do siebie najznakomitszych Żydów. A kiedy się zeszli, mówił do nich: Nie uczyniłem, bracia, nic przeciwko narodowi lub zwyczajom ojczystym, a jednak wydany zostałem jako więzień w ręce Rzymian, którzy po rozpatrzeniu sprawy chcieli mnie wypuścić, dlatego że nie ma we mnie winy zasługującej na śmierć. Ponieważ jednak Żydzi sprzeciwiali się temu, musiałem odwołać się do Cezara - bynajmniej nie w zamiarze oskarżenia w czymkolwiek mojego narodu. Dlatego też zaprosiłem was, aby się z wami zobaczyć i rozmówić, bo dla nadziei Izraela dźwigam te kajdany. Przez całe dwa lata pozostał w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie zupełnie swobodnie, bez przeszkód.

(Dz 28,16-20.30-31)

Gdyśmy weszli do Rzymu, pozwolono Pawłowi mieszkać prywatnie razem z żołnierzem, który go pilnował. Po trzech dniach poprosił on do siebie najznakomitszych Żydów. A kiedy się zeszli, mówił do nich: Nie uczyniłem, bracia, nic przeciwko narodowi lub zwyczajom ojczystym, a jednak wydany zostałem jako więzień w ręce Rzymian, którzy po rozpatrzeniu sprawy chcieli mnie wypuścić, dlatego że nie ma we mnie winy zasługującej na śmierć. Ponieważ jednak Żydzi sprzeciwiali się temu, musiałem odwołać się do Cezara - bynajmniej nie w zamiarze oskarżenia w czymkolwiek mojego narodu. Dlatego też zaprosiłem was,

aby się z wami zobaczyć i rozmówić, bo dla nadziei Izraela dźwigam te kajdany. Przez całe dwa lata pozostał w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie zupełnie swobodnie, bez przeszkód.

(Ps 11,4.5.7)

REFREN: Twoje oblicze ujrzą ludzie prawi

Pan w świętym swoim przybytku,
na niebiosach tron Pana.

Oczy Jego patrzą,
a powieki śledzą synów ludzkich.

Bada Pan sprawiedliwego i występnego,
nie cierpi Jego dusza miłujących nieprawość.

Bo Pan jest sprawiedliwy i sprawiedliwość kocha,
ludzie prawi ujrzą Jego oblicze.

(J 16,7.13)

Poślę Wam Ducha Prawdy, On was doprowadzi do całej prawdy.

(J 21,20-25)

Gdy Jezus zmartwychwstały ukazał się uczniom nad jeziorem Genezaret, Piotr obróciwszy się zobaczył idącego za sobą ucznia, którego miłował Jezus, a który to w czasie uczyty spoczywał na Jego piersi i powiedział: Panie, kto jest ten, który Cię zdradzi? Gdy więc go Piotr ujrzał, rzekł do Jezusa: Panie, a co z tym będzie? Odpowiedział mu Jezus: Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdz za Mną. Rozeszła się wśród braci wieść, że uczeń ów nie umrze. Ale Jezus nie powiedział mu, że nie umrze, lecz: Jeśli Ja chcę, aby pozostał aż przyjdę, co tobie do tego? Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego

jest prawdziwe. Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać.

Komentarz:

Dzisiejszy fragment kończy Ewangelię świętego Jana. Dowiadujemy się z niego, że już pokolenie apostołskie spodziewało się chwalebego powrotu Pana Jezusa. Chrześcijanie tego pokolenia - a było to przecież w ogóle pierwsze pokolenie Kościoła - domyślali się, że przyście Pana Jezusa w chwale zastanie jeszcze ostatniego z Apostołów, Jana, przy życiu.

Co więcej, dowiadujemy się z dzisiejszej Ewangelii, że sam Pan Jezus chciał, ażeby już pierwsze pokolenie Kościoła żyło nadzieją Jego chwalebnej paruzji. Zapytany o to, co się stanie z Jego umiłowanym uczniem Janem, Pan Jezus odpowiedział: "Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego?" Zatem chciał Pan Jezus, aby już pierwsze pokolenie chrześcijan liczyło się z tym, że ostateczne wypełnienie dziejów dokona się już za ich życia.

Jeśli zmiana pokoleń następuje mniej więcej co dwadzieścia kilka lat, to od śmierci Apostoła Jana minęło już prawie sto pokoleń. Otóż w każdym kolejnym pokoleniu Kościół liczył się z tym, że może już teraz Pan Jezus zechce wrócić i podsumować całą ludzką historię. Tym oczekiwaniem - zgodnie z wolą Pana Jezusa - żyje również Kościół naszego pokolenia. Gdybyśmy przestali czekać na przyście naszego Pana, zdradzilibyśmy Go. Nasz Pan może przyść jeszcze w tym roku, nawet jeszcze w tym miesiącu, a może minie jeszcze tysiąc pokoleń, zanim przyjdzie. My tego nie wiemy. Wiemy tylko, że każde kolejne pokolenie Kościoła powinno być przygotowane na Jego przyście.

Wspaniale Apostoł Piotr pisze o tym, że nasz Pan przyjdzie już niedługo, a zarazem że Boże miary czasu są zupełnie inne niż miary ludzkie: "jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden

dzień. Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański" (2 P 3,8-10). Zatem czuwajmy. I każdego dnia starajmy się być gotowi.

O. Jacek Salij OP